

Notto: "Formułujmy wyśli tak, żeby nie wystarczyło strażników do ich pilnowania". (St. J. Lee)

Tezy do dyskusji - propozycje Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych

21 II 1982 opublikowano propozycje Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych jako tezy do dyskusji nad nowym kształtem związków zawodowych. Treść tego elaboratu - w powodzi wielkich słów i szeregu słusznych sformułowań - zawiera treść jednoznaczną: związki zawodowe **m u s z ą**, być wprzagni, te do rydwanu PZPR. Innej drogi nie ma, nie będzie, być nie może. To już znamy. Do związków zawodowych nie wprzagni, te do rydwanu PZPR - to anarchia, działania destruktcyjne zagrożające istnieniu narodu, niepokoje, napięcia ... Brak sformułowania i alternatywy podstawowej - związki zawodowe winny być takie, jakich życzy sobie klasa robotnicza, jakich życzy, sobie **w s z y s e y** ludzkie pracy w Polsce. To - dla partii i władz - jest nie do przyjęcia, bo przeciw robotników reprezentuje Polska Zjednoczona Partia **R o b o t n i c z a** i tylko ona może w ostatecznej instancji decydować, co dla robotnika i pracownika jest dobre a co złe. Ostatnio okazało się, że dla robotnika dobre jest ZOMO, czołgi, stan wojenny, sądy wojskowe i cywilne, obozy internowanych ...

Jakie stanowisko winien zająć każdy pracujący w stosunku do propozycji Komitetu Rady Ministrów d/s Związków Zawodowych? Takie, na jakie te propozycje zasługują - nie brać udziału w **z a d n y c h d y s k u s j a c h** na temat związków zawodowych. Każdy głos, najbardziej nawet słuszny, będzie przysłówkowym "wołaniem na puszczy". Gdy związki powstaną - wobec dobrowoliści przynależności do nich - nie zaplajwać się do nich, bez względu na obiecywane korzyści, jakie związki te będą, natychmiast swym członkiem oferować, z darmowymi lub prawie darmowymi "podległymi przyjaźni" wlicznie i siłującymi 50% dopłatami do wydrubowanych cen za wczasy. **I n n e j d r o g i n i e m a**, aby władze zrozumiały, że nie one dają, związki robotnikom, lecz robotnicy mają prawo - zawarowane umowami międzynarodowymi - tworzenia **w ł a s n y c h** związków zawodowych, tak jak powstała Solidarność. Nie z "cedalnej" inicjatywy partii, lecz z **o d d o l n e j** inicjatywy robotników i pracowników. Jest to różnica istotna, zasadnicza. Nie możemy i nie mamy zamiaru nikomu zabraniać wstępiania do nowych związków, mamy jednak obowiązek przestrzec: wstępując do nowego - partyjno-rządowego - związku zawodowego wprzagni, te do rydwanu PZPR, która nie wahała się, 13 grudnia 1981 roku ustami swego i sekretarza gen. Jaruzelskiego wypowiedzieć **m i x** wojny własnemu narodowi, wyprowadzić na ulice a potem do zakładów pracy ZOMO i wojska, która nie wahała się, strzelać do robotników i górników, obeszwiadniać ich, straszyć czołgami, a tysiące zapędzać do więzień i obozów internowania. Tak wygląda przywracanie "ładu, spokoju i porządku". Jeśli propozujemy bojkot nowych związków zawodowych, to nie jest to demagogia, lecz **p r o t e s t** przeciwko zniwoleniu, nowemu zniwoleniu pracujących, a pośrednio całego narodu.

NIK

Druga linia

Jedną z najtrafniejszych ocen tragedii rozpoczętej ogłoszeniem stanu wojennego 13 XII 81 przedstawił w paryskim piśmie L'Express A. Soltenicyn. Napisał on: "W Polsce - podobnie jak w innych podbitych przez komunizm krajach - znalezione wystarczająco, ilość ochotników gotowych do pełnienia roli katów".

Przygotowana wówczas w najbardziej szeregach akcja pacyfikacyjna przeciwko działaczom solidarności, opozycyjnie nastawionym intelektualistom i studentom przyniosła ponure żniwo. Zapelnili się więzienia, utworzono obozy koncentracyjne. By za wszelką cenę, nieironie skompromitowany ustroj i jego podpora - walcząca się, partia - nie cofnęła się przed niczym. Strategia likwidacji obojczy polegała na sparaliżowaniu ognia kierowniczych, wyeliminowaniu przywódców, doradców, ekspertów. Wyłączenie ich z walki politycznej oraz zaprowadzenie terroru na niespetykaną, dotąd skalę, miało stanowić gwarancję sukcesu tych, którzy swym wrogom uczynili naród. W swych marzeniach widzieli oni naród na kolanach z zakneblowanymi ustami. Sądziłi, być może, że sparaliżowany strachem będzie on wołał: niech żyje dyktator, niech będzie błogosławiony stan wojenny

jeany, śmierć internowanym.

Dzisiaj, po blisko trzech miesiącach trwania stanu wojennego, jesteśmy pewni, że nie osiągnięto zamierzonego celu. Terror nie zatrzymał. Krzyknął to ostatnio Kamiński, mówiąc, że stan wojenny nie zlikwidował kontrrewolucji (czytaj ruchu odnowy), tylko pozabawił ją głowy. Skaperdoli przygotowujący zabójstwo Solidarności sądzili, że wstarczy pozabawić ją przywódców, by przestała istnieć. Wielkiej idei nie można jednak zamordować. Gwałt okazuje się, bronią, nieskuteczną. Autentyczny ruch potrafi przetrwać w sytuacji zagrożenia, stworzyć formy oporu, aktywizować biernych, wyłonić z siebie zastępczą grupę kierowniczą.

Silną Solidarności jest druga linia działaczy oddanych bez reszty idei. Pojawienie się drugiej linii jest w warunkach zagrożenia zewnętrznego naturalną formą ewolucji ruchu odnowy. Ruchu, jaki wydał wielkich przywódców, którzy już dzisiaj są postaciami historycznymi. Druga linia natomiast - to działacze anonimowi. Wymaga tego zasada konspiracji - solidarność działa przecież w podziemiu.

Druga linia - to nie tylko ci, którzy wstąpili internowanych i wtrąconych do więzień przywódców. To także ci, którzy korypetują, nielegalnie piszą i ulotki, przepisują, je lub przekazują, informacje ustne, zbierają datki na internowanych i spieszą im z pomocą. Dzięki ich akcjom Solidarność nie wpadła w letarg. Nie poddali się oni terrorowi, pokonali strach. Muszą jednak działać ostrożnie, przeciwstawiać brutalnej sile - rozsądek.

Do Młodzieży Akademickiej

Wprowadzenie stanu wojennego wtrąciło nasz naród w zniewolenie, jakiego kraj nie doświadczał od 25 lat i odebrało mu niemal wszystkie podstawowe prawa obywatelskie i ludzkie. Dla młodego pokolenia, które nie zaznało koszmaru wojny i stalinizmu, które wyrosło we względnie liberalnym okresie lat siedemdziesiątych i uzyskało możliwość aktywnego, prawie niekontrolowanego działania w czasach październikowej wolności, szok wywołany przez brutalny nawrót do niczym nieskoniecznego despotyzmu jest szczególnie dotkliwy. Odebrano nam - tak jak i nam wszystkim - prawo do prawdy, do własnych przekonań, do kontaktów ze światem, a nawet do swobodnego poruszania się we własnym kraju - zabrano to wszystko, co czyni życie i młodość wolnym i radosnym. Chcą nas zmienić w bezwolną masę, posłuszną nakazom i zakazom penury i ograniczonych aparatczyków i żołdaków, gotowych na wszystko w obronie swych kastowych przywilejów i interesów moskiewskich mucedawców.

Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy - ponieśliśmy klęskę (tym boleśniejszą, że częściowo zawinioną przez własne błędy) i czeka nas bardzo ciężki okres, kiedy przyjdzie nam żyć w warunkach niezmierzonego zniewolenia, przeobrażonego w ponury surrealistyczny absurd. Jak długi ten okres potrwa - trudno przewidzieć, będzie to jednak w pierwszym rzędzie zależne od siły i konsekwencji, z jaką społeczeństwo potrafi na każdym kroku i we wszystkich dziedzinach przeciwstawiać się tyrańskiej władzy. Główną bronią w chwili obecnej musi pozostać bierny opór, z wykluczeniem walki zbrojnej, która nie ma w bieżącej sytuacji realnych szans powodzenia, a jej podjęcie mogłoby być nawet na rękę najbardziej skrajnym i reakcyjnym elementom w sferach rządzących. Nie oznacza to jednak bynajmniej trwałego ugięcia się przed przemocą, pogodzenia się z tym, co się stało. Pamiętajmy zawsze o słowach Józefa Piłsudskiego: "być pokonanym i nie ulec to zwycięstwo".

Jedno jest pewne - ani wojskowa junta, ani partia nie potrafiły i nie potrafią rozwiązać żadnego z żywotnych problemów, przed którymi postawiły kraj 37-letnie rządy komunistyczne i które doprowadziły do totalnego kryzysu gospodarczego i ideologicznego systemu. Dotychczasowe poczynania PZPRy dowodzą jasno, że nie posiada ona żadnego programu, żadnej koncepcji wyjścia z tego kryzysu. Jedyną receptą jest stosowanie brutalnej przemocy i przedłużanie stanu wojennego. Skrajni "twardogłowi" ratunek upatrują w jeszcze silniejszym zacisnięciu śruby i powrocie do ideologicznego dogmatyzmu, nie zdając sobie sprawy z całkowitego bankructwa i nieskuteczności - na dalszą metę - tych prymitywnych metod. Przynajmniej zresztą, chętnie, że panowie ci nie potrafią przedstawić skutecznego programu opanowania kryzysu i uzdrowienia ustroju, gdyż jest to po prostu niemożliwe. Sam, zaś przemoc, żywot tego systemu można tylko przedłużać, by w końcu spowodować tym gwałtowniejszy jego upadek. Jak powiedział Talleyrand "bagnetem można zabić wszystko z wyjątkiem jednego - nie można na nim siedzieć". Frydziej czy później, w wyniku niemożności rozwiązania

podstawowych sprzeczności ustroju zwącego się komunistycznym, sprzeczności, które nie ograniczają się przecież do Polski, a w coraz silniejszym stopniu przejawiają się we wszystkich obj. tych przez ten system krajach, i owo nie z ZSRR, musi dojść do nowego kryzysu, który otwarty nowe możliwości aktywnego przypomnienia się społeczeństwu o swoje prawa, bogata o ostatnie doświadczenia nie powtórzymy wówczas błędów, nie damy się, raz jeszcze oszukać i wymunierować. Wówczas rzeczywiście "bój to będzie ostatni".

W tej przyszłej walce, niezależnie od tego, czy nastąpi ona na trzy miesiące czy za rok, za trzy lata, czy nawet jeszcze później - szczególne zadanie przypadnie Wam, którzy przeszliście przez doświadczenia 15 październikowych miesięcy i będziecie mieli je wykorzystać. Aby stało się, to jednak możliwe musicie przetrwać, pozostać na uczelniach, ukłócić je, zdobyć wiedzę, którą będziecie później studiowali. Nie oznacza to w żadnym wypadku zwolnienia Was z obowiązku uczestnictwa w ogólnonarodowym operze przeciwko despotyzmowi i ekspancji kraju przez garstkę zdalnie sterowanych "właścicieli PRL". Musicie jednak działać rozważnie - co nie oznacza, że tchórzliwie - w taki sposób, aby jak najskuteczniej (na dalszą metę) zniszczyć wroga, narażając się równocześnie na jak najmniejsze straty. Jest rzeczą oczywistą, że junco i partii należy na oczyszczeniu wyższych uczelni z ludzi umiejących myśleć niezależnie i zdolnych do aktywnego działania. Dla dopięcia tego celu sterować będą różne środki, łącznie z już mającymi miejsce penetracją środowiska studenckiego przez konfidantów i z prowokacjami. Nie wpadajcie w panikę, wnieobojętności nie ułatwiącie im jednak działania, zachowajcie ostrożność, unikajcie akcji jawnych, które w obecnej chwili są mało skuteczne i - choć mają pewien walor moralny - mogą doprowadzić do wyselekcjonowania i wydalenia z uczelni najbardziej aktywnych spośród Was, a w następstwie - do sterroryzowania reszty środowiska.

Jednym z podstawowych zadań w obecny trudny okresie "stania z bronią u nogi" powinno być uparte przeciwdziałanie próbom wewnętrznego zniewolenia, szerzenia się nastrojów zniechęcenia i tumanisimu, sabotowanie i osmieszenie w inteligentny sposób oficjalnej indoktrynacji. Atmosfera potępienia i pogardy powinna otaczać zarówno tych z wykładowców, którzy stanęli, posłuszny i gorliwym propagatorami reżimowej polityki i ideologii, jak i te jednostki ze środowiska studenckiego, które pojdą na kolaborację z autorytetami władzy.

Jeżeli na wyższych uczelniach powinniście wykorzystywać nie tylko dla zdobycia wiedzy ściśle fachowej, ale i dla rozwijania w sobie umiejętności samodzielnego myślenia i przyswajania sobie prawd innych, niż te oficjalnie aprobowane. Niezapomnianymi formami tego rodzaju studiów były ZML, a w okresie strajków studenckich "Wolny Uniwersytet", który w obecnej sytuacji nie może kontynuować swojej działalności, ale i teraz znajdzie się wielu wykładowców, którzy ze wszystkich sił pomogą Wam w zdobywaniu wiedzy innej, niż ta odgórnie dobrane widziana i zalecana. Rozwijajcie różne formy samokształcenia, czytajcie i dawajcie do czytania innym publikacje niezależne, których tyle ukazało się, przede wszystkim 13 grudnia i które ukazują się i będą ukazywać się nadal. Oczywiście i tu należy zachować nieśpieszność, ostrożność.

Niezwykle ważnym zadaniem jest oddziaływanie na masę otoczenie - rodzinę i kręgi znajomych poza uczelnią, na całe społeczeństwo. Studenci są wszędzie - w miastach i na wsi, mają dostęp do środowisk robotniczych, chłopskich i inteligentnych, a nawet wojskowych i milicyjnych. Powinniście to wykorzystywać dla szerzenia prawdy, wyjaśniania istoty toczących się wokół wydarzeń, zapobiegania szerzeniu się zniechęcenia, dezinformacji, szulazności i przeciwdziałaniu ogłupianiu społeczeństwa. Pamiętajcie, jak bezcenne, rzecze, jest solidarność środowisk robotniczych, inteligentnych, chłopskich, i czyncie wszystko, co możliwe dla jej utrzymania i pogłębienia. Będzie to nasz wielki wkład w podtrzymywanie ducha oporu i przygotowania nowego zrywu walki o wolność, walki, która nigdy nie ustanie, dopóki nie zakolorysi, ostatnim zwycięstwem. Pamiętajcie przy tym, że w walce tej naszymi mocnymi leżycielami na solidarność i współdziałanie obrzynieć wiążących naukowców akademickich oraz pracowników nauki i kultury. Niech żyje WOLNOŚĆ! Niech żyje POLSKA!

O godności stanu nauczycielskiego

s. 4, 5 i 6 (w. 1-5 od g.) opuszczona z braku czasu na przepisanie

Od Redakcji: W uzupełnieniu w/w przedstawionego artykułu (s.4,5 i 6) zamieszczamy relację ze szkolenia ideologicznego dla krakowskich nauczycieli.

Szkolenie ideologiczne krakowskich nauczycieli

W dniach 15-17 II 1982 w Karłowicach krakowskie kuratorium "dokształcało" nauczycieli propedeutyki nauki o społeczeństwie i historii z liceów i szkół zawodowych woj. krakowskiego. Uczniak wzięło ok. 100 nauczycieli (w tym kilku w charakterze "opiekunów", pilnie obserwujących kolegów); dokształcali: doc. Wielgosz, kurator Marski, Andrzej Czyż z KC, v-przewodniczący Krakowa Nowak, doc. Lukawer i politolog Grzybowski z UJ.

WIELGOSZ przedstawiając pryncypy "kryzysu gospodarczego i społecznego" w Polsce dowodził, że świadomość klasy robotniczej od 1944 r. nie nadążała za procesem rewolucyjnych przemian gospodarczo-społecznych i ten stan był obiektywną przyczyną kolejnych kryzysów, począwszy od sierpnia 1980 r. Natomiast subiektywnymi przyczynami były zwłaszcza: słabość pracy ideologicznej partii oraz praktyka rządu, np. błędy i wypaczenia lat rządów Gierka. Z wywodów Wielgosza wynikał wniosek, że dobrze prowadzona praca ideologiczna podnieśnie świadomość klasy robotniczej i partia będzie miała z głowy wszystkie społeczno-ekonomiczne kłopoty.

CZYŻ z KC mówił, rzecz jasna, również o problemach pracy ideologicznej w partii: należy więc odwołać się do ogólnohumanistycznych wartości socjalizmu, takich jak równość, sprawiedliwość, demokracja (czyli idea socjalistyczna). Sam zaś socjalizm jest wg Czyża reformowalny i to trzeba utrwalac w świadomości, ale naturalnie istnieją granice tej reformowalności: wyznacza je nadzrządny interes państwa socjalistycznego, partii, walka klas i nasze sojusze. Błądem dotychczasowej pracy ideologicznej było nadużywanie słowa patriotyzm. W PZPR wyróżnić dwie postawy: jedna charakteryzuje się apatią i poddawaniem się, natomiast druga zaś ceczuje się, powrotem do lewickich interpretacji obecnej sytuacji. Wszystko wyjaśni VII Plenum KC, gdyż ono wytyczy program pracy ideologicznej PZPR. Stwierdził też Czyż, że idea samostanowienia ujawniona w okresie październikowym była formą konsolidacji społeczeństwa przeciw państwu (tj. rządowi). Oceniając aktualną sytuację oświadczył: nie wykluczam, że w Polsce dojdzie do powstania rozgąskzonego podziemia politycznego". Kościół wg aparatuzyka z KC znalazł się pod presją ruchu społecznego i przestał pełnić rolę arbitra w obecnym konflikcie. Krytycznie oceniając nastroje społeczne, powiedział, że "polocentryzm" prowadzi ludzi do nierealnych, utopijnych idei". Nie musimy się korycić przed innymi państwami, ale właśnie teraz ZSRR i inne kraje socjalistyczne szukają gwarancji gospodarczego rozwoju Polski".

NOWAK oceniając sytuację w Krakowie i województwie informował o spokoju na wyższych uczelniach (z wyjątkiem ASP, gdzie "pewien ferment"). Zajęcia w mieście studenckim 13.02.82 określił jako "szybko załagany przez siły porządkowe wybuch młodych ludzi". Poinformował też, że 16.02 przez Kraków przeasli "malarze" i pojawiły się hasła "Prosz z PZPR" i "Zdechła PZPR". W Krakowie panuje "spokój z drżaniem". Wspomniał o ukonstytuowaniu się władz Regionu i ukazaniu się jego druków. Wg władz krakowskich w NIK jest kad. PZPR odżyła, robotnicy są za przywróceniem Solidarności, ale odwołującej się do otwarcie wrogiej działalności, zaś pozostałe zakłady pracy krakowa orientują się na NIK. V-przewodniczący ujawnił także marzenia władz: stworzenie Solidarności z Zawadą na czele. Stan wojenny natomiast zostanie zniesiony, kiedy powstaną komitety pojednania, złożone z PZPR, Kościoła (licząc na wejście do kard. Macharskiego) i nowej Solidarności z Zawadą jako liderem. Ślady twierdzi, że działalność Kurii zasługuje na "pozytywną ocenę", bo kard. Macharski dąży do porozumienia z władzami centralnymi i wojewódzkimi, a ostatnie kazanie w niedzielę 14.02 w kościele OO Misjonarzy w Krakowie najlepiej świadczy o pojednawczej taktyce Kościoła. W sprawie krzyży podobnie panuje rozum z tym, że wg Nowaka kard. Macharski miał oświadczyć, iż nie będzie interweniował w tych sprawach.

MARSKI mówił głównie o sytuacji w szkolnictwie ideologicznym i ekonomicznym. Zaprzeczał stanowcze pogłoski, jakoby władze przygotowywały weryfikację nauczycieli, ale napowiedniał przeprowadzenie "ogólnobiornej analizy kadr nauczycielskich", co się sprowadzi do "oceny postaw a nie przekonań nauczycieli". Wg kuratora "szkoła jest placówką polityczną, nauczyciel jest funkcjonariuszem i pracownikiem politycznym". Wg tej wykładni będą więc przeprowadzane oceny "analizy kadr nauczycielskich", a zatem kto się nie czuje na siłach, by pracować

w socjalistycznej szkole, winien - zdaniem kuratora - odejść. Szkoła ma bowiem obowiązek wychowywania i ponosi odpowiedzialność za ideowe wychowanie młodzieży, z czego dotychczas nauczyciele nie wywiązali się należycie. Tote obecnie i w przyszłości nauczyciel będzie zobowiązany do "dokładnego poznania środowiska uczniów".

LUKASZ stwierdził, że jeszcze nie jesteśmy na dnie kryzysu gospodarczego, ale osiągniemy owe dno w końcu br i w 1953 r. Zaś wychodzając z kryzysem przy założeniu optymalnych warunków dla rolnictwa będzie trwać do 15 lat. Podkreślił, że Polska nie będzie nigdy w stanie sama się wyżywić, a zatem tak czy inaczej import żywności (tj. zboża) jest i będzie niezbędnym (w wys. ok. 50 mln ton). Wyraził też opinię, że przed 13.12. z powodu anarchii gospodarczej nie było możliwości przeprowadzenia reformy gospodarczej; że warunki są obecnie, choć i stan wojenny na swe ale strony.

Lista internowanych

Dzisiejsze wydanie listy otwiera nazwiska aresztowanych uchalców szkół średnich. W dalszej kolejności podajemy nazwiska w porządku alfabetycznym.

Fortuna Krzysztof	IX LO, kl. III	zwoln. proces z wolnej stopy
Mazurkiewicz Jarosław	Techn. Bud. Krzeszowice	Dem popr. w Tarnowie
Gac Paweł	XII LO, kl. III	
Nowak Paweł	Techn. Bud. Krzeszowice	Dem popr. w Tarnowie
Hewicka Berenika	XII LO	zwoln.
Tabisz Jacek	I LO, kl. II	"
Kanter Tadeusz	naucz. II LO	areszt.

Aganowicz Kazimierz	prac. ZR	
Banasz Marcin	prac. et. ZR	
Bardt Stanisław	przew. KZ PZP	zwoln.
Burecki Andrzej		
Burasz Piotr	stud. UJ	areszt.
Batko Leszek	ZR NSZZ RI	
Borczyk Wacław	v-przew. KZ P-DOKP	zwoln.
Bielajska Katarzyna	OKZ NSZZ RI	proces
Blicharski Jan	Armatura	zwoln.
Borof Piotr	Sekcja Kult. ZR	
Barnacki Andrzej	Pres. ZR	
Branberg Wojciech	MPK	zwoln.
Burda Jerzy		"
Budner Romuald	MPK	"
Budył Krzysztof	MPK	proces
Bryniarski Krzysztof		
Chabowski Lukasz	prac. et. ZR	zwoln.
Ciastek Jerzy	Hil	
Cieślarski Andrzej	ZR Sekcja Inf.	
Czajkowski Edward		zwoln.
Czmiel Jacek		
Dafek-Afender Emilia	KZ Armatura	
Dąbrowski Józef	przew. KZ PZP	zwoln.
Domański Jan	PKB STOD	"
Dyląg Stanisław	MPK	proces
Domagała Myszard	MPK	
Dyś Oktawian		zwoln.
Drozdowski Piotr	lek. psychiatra	areszt.
Dobrzański Oswald		
Duc Mirosław		
Dziado Ludwik		zwoln.
Dziwiesz Antoni		"
Filosek Jan		
Franczyk Jan	Krzyż Nowohucki	
Fricze Jan	OKZ NSZZ RI	zwoln.
Galus Anna (żona A. Fyrczuka)		

Gastol Jerzy		zwoln.
Gajdek Kazimierz		"
Godlewski Janusz	Prez. ZR CBBSA	"
Górecki Ryszard	WSS Spelen	"
Gracow Aleksander		"
Grzechynka Barbara	KZ Stenil	"
Gubernat Jerzy	wyprzaw. LZ Szadkowskiego	"
Gunkiewicz Tadeusz	Bił	"
Godlewski Jan		"
Gil Mieczysław	KMI	po wyroku
Góral Stanisław	ZA	
Gościelaj Janina		
Grudański Adam	prac. bibli. AGH	

Obozy z polską tradycją strasną

Obozy koncentracyjne wiążąc się będą w dziejach ludzkości z dwoma głównie nazwiskami: Stalina i Hitlera.

Obozy dla internowanych w Polsce przekonał lat 1961/62 stanowić bezpośrednio nawiązanie do praktyk stalinowskich. Dekretami wojennymi z 15 grudnia naruszono jawnie autonomię człowieka, zakwestionowano jego wolność i godność. Jednocześnie odmówiono narodowi prawa do demokracji i suwerenności. Władza dała wyraz aksjonatycznej zasadzie systemu totalitarnego, że jednostka jest własnością państwa, cały zaś naród własnością rządzącej partii.

Partia ta, stojąca na straży obojch narodowi polskiemu celów, przekroczyła linię graniczną, poza którą jest już tylko zło. Przemawiając do społeczeństwa językiem gróźb i nienawiści, zanogowała ona tysiącletni związek narodu polskiego z najwyższymi wartościami chrześcijaństwa, odrzuciła uniwersalny język tych wartości. Odrzuciła styk chrześcijański.

Ludzi, którzy podjęli - w systemie tworzącym zło - niezłomny wysiłek obrony idei odwiecznych, poddana przymusowej izolacji, skazano ponad wszelkim prawem na pokyt w obozach. Obozy były i pozostaną hańbą dla ludzkości. I jest tragedią narodu polskiego fakt, że musi "przeżyć raz jeszcze to samo, co już boleśnie przeżył..." Przeżyć od początku, w imię hasła obojch temu narodowi.

Gdy wydany z woli Lenina 5 września 1918 r. dekret O uszczepieniu terroru upoważniał po raz pierwszy oficjalnie Czeską do uwięzienia "wrogów klasowych" w obozach koncentracyjnych. Polacy po wielu latach niewoli suchystrzymali się wolnością i cieszyli podstawowymi prawami ludzкими. Radziecki system stanowił dla obywateli odrodzonej polski zaprzeczenie tego, o czym marzyli pod szturmi pokolenia ich przodków. Gdy po drugiej wojnie światowej system ten został im siłą narzucony, było jasne, że si, nigdy nań nie zgodzą. Naród, dla którego chrześcijańskie wartości były i są najświętszą wie, że, jak mówi poeta "nic, żadne najwspanialsze hasła, żadna prawda, żaden odległy cel nie mogą usprawić dliwieć dr, ozienia poszczególnego człowieka" (Ca. Mikoss). Tym bardziej nie mogą usprawiedliwić wyrządzonych krzywd próby zniewolenia narodu czy to gróźb, czy pokusą utopijnej służby.

Dla takiego narodu nie ma alibi na stan wojenny. Dla tego narodu istnienie nigdy nie znaczące przemijania, lecz życia. Życie, w którym nie ma miejsca na kompromis z wartościami najwyższymi i własnym dziedzictwem. A to właśnie dziedzictwo kształtuje nawazę przyszłość.

play. Gdy przeciwnik komunistów proponuje dynamicznego Kaina, podczas gdy sami komuniści mają usposobienie - wypisz, tyśmuj - łagodnego Abela, to nie pozostać sam łagodnym komunistom nie innego jak twarzą a nawet krwawą wal-
 kę /uścisć się można logika tego wyroczu/. Historia zna przykłady takiej wal-
 ki - choćby Budapest 1956 /jak wideć pan Siatkowski jest znakomitym sufle-
 rem /włny i jej miododawców/. przedmiotem tej walki xaxt na być zaufanie Pola-
 ko /Ayczny porożenia/.../ Swoje głębokie rozważania zakończył nasz
 krytyk literacki i niedoczny naukowiec zapewnieniem: "Sprawiedliwość potra-
 fiwy wywalosyć sobie sami". Z ust nam pan to wyjął. imię tej sprawiedliwos-
 ci już dziś osadzamy pesnki atak na zakneblowanych jako łajdactwo godne ma-
 tego tchorza.

W godnym towarzystwie tchorzy umiejących atakować tylko związanego przeciwnika nie może braknąć jeszcze dwóch nazwisk: STERNIA i STANUCHA!

... IAK z nadzwyczajną energią zabiega o wronie władzy. Jest czynny i na
 niwie uniwersyteckiej / o czym już pisaliśmy / i w reżimowych "przekaziorach"
 nie garzi niczym, nawet dtv. Właśnie za jego pośrednictwem zaręczał, iż
 społeczeństwo z ulgą przyjęło decyzję o ogłoszeniu stanu wojennego / nie po-
 chwalił się jednak, jaką legitymację do wyrażania opinii polskiego społec-
 zeństwa - być może tę czerwoną uważa za wystarczającą. Uświadomił również
 telewidzom, że przed tym błogosławionym wydarzeniem w naszym kraju ranowało
 się, ucis, nie wyjaśnił jednak czemu nie zdążył go napiętnować przed 13 grud-
 nia. Pan profesor uznał również za stosowne upomnieć inteligencję, iż nie ma
 prawa obrażać się na rząd i władzę, choćby wydała jej się, że może temu po-
 wody. Inteligencja resztą - to szczególność stopnia. Listę jej grzechów przed-
 stawił on na łamach Dziennika Polskiego z 13, 21 i 27 IX. w artykule ogólnie do
 żrzałości. Dowiadujemy się z tej publikacji kilku ważnych rzeczy: 1. Kaniowski,
 choć być może trochę przesadził, to jednak nie naruszył zasad fair play,
 szczególnie gdy za tło służy poziom kultury publiczności jego adherentów
 /czyż, zwolenników "Solidarności" a co najważniejsze miał świętą rację surowo
 ocenijając postawy inteligencji.

2. Polska inteligencja, szczególnie sympatyzująca z ruchem odnowy general-
 nie zawiódła, wykazując naiwność polityczną, nieumiejętność przewidywania bli-
 zących wydarzeń. Jednym słowem nie wypełnia roli, jaką przypisuje jej społeczeń-
 stwo.

3. W wydawnictwach niszczycielskich pleńły się zjawiska mierne / tak w zakre-
 sie nauk humanistycznych, jak w twórczości artystycznej. Nisztety, środowisko
 opisywane było wszelką zdrową krytyką. Nasuwa się od razu pytanie, dlaczego
 pan Kaniowski tak bardzo bał się narazić temu opozycjonistycznemu środowisku. Czyżby
 ten kulturowo wygórował się tylko wtedy, gdy jest to całkowicie bezpieczne?
 Jakiś tak to zrozumiałe staje się dlaczego obecnie tak go palno w gazie -
 tach - przecież teraz kłopotu opozycji jest nie tylko bezpieczne, ale nawet
 obciążalne. Natwierzając pozycje oczyszczone z nieartystycznej konkurencji i
 jeszcze udawać, że się broni zdobyty Sierpnie. I, że publicznie nie rzuci w
 twarz groźnego słowakheba i wsz, stko jest w największym porządku: można
 myśleć o sobie jesterem ozdobą polskiej inteligencji. I, lico czy długo tak będzie
 Zbliżoną pr blematykę poruszył w swym wyjątkowo średnim artykule STANUCH
 /"Wybana ludu z 17. 12. 80 / : " odczuciu człowieka piszącego". Oto kilka zio-
 tych myśli: człowieka narzającego o dobrym kontakcie ze swoim czytelnikiem:

1. obecna /przedgrudniowa/ polność - to nienawiść do wszystkiego i wszystkich
 a szczególnie do młodzieży. Dowodem tej nienawiści są listy "Polnego Uniwersyte-
 tu do licealistów, wykłady "Polnego Uniwersytetu w czasie strajków studenckich. 2
 Zmieniam autora nie było w historii podobnych prz kładów oszczeniawierzenia
 się zaliczaniem powołaniu pedagogicznemu. Najgorzej naszemu pisarzowi nie
 dościnuje pamięć. Zapomniał w związku z tym o obowiązku porierania takich
 twierdzeń konkretnymi dowodami, napisał zatem ardynarny stos na Uniwersytet
 a przy okazji na wszystkich, którzy na pasku władzy nie czują się najlepiej.
 Należy wstać, czy tego rodzaju działalność przyporczy panu Stanuchowi czytel-
 ników / nie mówiąc o ich sympatii/. Własna podłość zrubljena wemniej niż wy-
 imafinowan niebezpieczeństwo ze strony środowisk o, ozyczyjnych.

W obecnym wydaniu trójki nie może braknąć nazwisk pracowników UJ, którzy ze
 szczególną zaangażowaniem włączyli się w akcję ideologicznych szkoleń stu-
 dentów. Sama pierwszeństwo niewątpliwie należy się KANIEWSKI za jego 12-
 stronowy esleberat pt. "rzeczywisty wprowadzenia stanu wojennego i zadania
 państwa w tym okresie /też referatu/ jakieś bogactwo przedstawił ten tekst,
 iż zna by na jego podstawie napisać kilka powieści sensownych, a i pew-

ewnie scenariusz do jakiegoś rewolucyjnego serialu dla tv. Temat: sprzy-
szenia Gierka, zachodnich imperialistów i Solidarności przeciwko bezpie-
czeństwu państwa polskiego, statystyczne pomysły, pozwalające pisać gospod-
czą zaniżoną w górną półkę, hasła wolnościowe w strajkowy chaos, a w
perspektywie nawet w Kairo. Ie naszczęśliwie partie odrodzone i nowa po-
słyn IX Jędzisz polarała się w tych diabelskich sztuczkach, a jej bohater-
ski generał uczynił jedyny właściwy krok. Mamy więc szansę budować świetla-
ną przyszłość, odbudować gospodarkę i uratować wyższe uczelnie, których pra-
cę rozłożył wybur Sedy w III. Wszystko więc wiemy, kto zwinął, kto provo-
kował takie incydenty jak Śroczynowice czy Sosnowiec/oczywiście Solidarność
nie wiemy tylko co to wszystko ma wspólnego z prawdą, naukową analizą fak-
tów i innymi drobnymi obywatelski naukowca / jak choćby uczelnia /, od któ-
rych nikt nie uwalnił nawet nie habilitowanych docentów.
Osobnym zagadnieniem jest sposób przeprowadzenia tych ideologicznych wy-
kładów, kompromitująca jest dla każdego szanującego się pracownika wyż-
szej uczelni akces do tego rodzaju działalności. Ie gdy się w dodatku
ktoś wykaże taką inwencją jak prof. WŁADYSŁAW WICZ, to trudno o nim milczeć.
Osiągnął niewątpliwy sukces - zapewnił słynnym słuchaczom dużą zabawę. Już po
część był doskonały, studenci docieśli się bowiem, że o tym co zdarzyło
się w Polsce 13, 12 pan profesor nie będzie mówił, to tak naprawdę nie
szczególnego się nie zdarzyło /wykładowca wierzy, że słuchacze w pełni po-
dziwiają jego opinię/. Później nastąpiła głęboka, godna wytrawnego socjo-
loga analiza naszego złego społeczeństwa. Kazało się, że wszyscy ze wszyst-
kimi są skłóceni. Odsie spojrzeć, nare konflikty. Rozwiązać te konflikty po-
trafi tylko władza czy państwo/dla Kwaśniewicza jako socjologa to jedno i
to samo. Niestety ten nasz niepoprawny naród nie wie gdzie czasu nie wie
władzy. Ie się zwinął młodym technokratom, na których czele stał Lech Wa-
łęsa /sic/. Ale ta głupota narodu to nie nowego w historii - wystarczy przy-
pomnieć Brunwald czy Konstytucja 3 Maja. Znacznie bardziej od nas są
Niemcy, którzy nie opalają się na takie drobiazgi, że ich siłownia od
1945 r. budują za ciałem zapłaty, dbają tylko o własny dobrobyt. Niemcy w ogó-
le wszystko mają na poziomie - łącznie z przyręczkami, natomiast Amerykanie
dają się szkodzić naszymi nieudacznikami i w związku z tym nieuchronnie czeka
ich upadek. A koniec jednak profesor w imieniu socjologów pociągnął zagnę-
bionych słuchaczy, że socjologia zbada te nasze przypadłości, wytworzy so-
cjetę, władza ją zrealizuje, a Polacy staną się szczęśliwym narodem. Gdyby
pan Kwaśniewicz nie był profesorem socjologii, to można by wierzyć w jego
należność, a tak pozostaje całkiem inną diagnoza. Nie może więc z naszej stro-
ny oczekiwać ani wyapatii ani szacunku.
Czas zmienić teren, wszak i w Polskiej Akademii Nauk dzieją się rzeczy
zasługujące na uwagę -

tutaj redaktorzy "Wolnej Myśli" przytoczają znany akademicki list
zwa Jdry do tow. Ingowskiego dyr. OLI PAN wyrażający zadowolenie ze
skutecznego odstawienia kontrrewolucji - PRL, oraz charakterystykę
działalności społecznej dyr. Adama. Oddziału PAN w Krakowie, kpt.
WILCOWSKIEGO, który m. in. głosi publicznie potrzebę przejęcia fundu-
szy związkowych Solidarności w PAN na finansowanie przedsięwzięć
poczołanych przez siebie komisji społecznych